Nr. 68. Kraków, Czwartek 9 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 6 marca

Koło polskie obradowało wczoraj. Na początku posiedzenia przewodniczący Jaworski zawiadomiwszy Koło o przybyciu do Wiednia prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego wraz z naczelnikiem budownictwa miejskiego, w celu wyjednania u rządu koncesji na budowę kolei żelaznej elektrycznej ze środka miasta Lwowa na plac przyszłej wystawy, dodał, że w imieniu posłów polskich popierał i popierać dalej zamierza u rządu to żądanie reprezentacji miasta Lwowa, któremu opór stawia zarząd tramwajów lwowskich, jakoby niezgodnemu z jego przywilejem. Koło uchwaliło dalsze w tymże samym kierunku działanie swego prezydjum.

Następnie postanowiło Koło na żądanie posła ks. Ruczki, aby prezes Koła domagał się od prezydjum Izby poselskiej postawienia na porządku dziennym obrad Izby przed jej odroczeniem, wniosku o zmianę dwóch paragrafów ustawy regulującej konkurencję kościelną, a to w myśl uchwał sejmu galicyjskiego.

Poczem przystąpiło Koło do obrad dalszych nad postępowaniem swojem wśród rozpraw w Izbie poselskiej o budżecie ministerstwa rolnictwa.

Poseł Chrzanowski przedstawiwszy, że wyniszczenie lasów w górach karpackich wywiera nietylko niekorzystny wpływ na klimat, ale jest także jednym z głównych powodów powodzi w naszym kraju, bo wody deszczowe i śniegowe spływają szybko z nagich stoków gór; przedstawiwszy dalej, że chociaż na mocy ustawy wyznacza się corocznie ze skarbu państwa dla wszystkich krajów monarchji pół miljona złr. na zalesienie stoków gór i na roboty, któreby powstrzymały spustoszenia zrządzane przez potoki górskie, przedsiębierze rząd w Galicji bardzo mało zalesień kosztem skarbu państwa, wniósł, aby domagać się wyznaczania większych ze skarbu państwa zasiłków na zalesienie w Galicji stoków gór i regulowanie przez to potoków górskich. Powtóre, wykazał bardzo szkodliwy wpływ giełd zbożowych na handel zbożem, ważny dla naszego kraju; a ponieważ trudno domagać się zniesienia tych giełd, wniósł, aby żądać wydania ustawy powstrzymującej grę na giełdach zbożowych. Wreszcie należy żądać wyznaczania większych zasiłków ze skarbu państwa dla Towarzystw rolniczych i Towarzystwa rybackiego w Galicji.

Poseł Struszkiewicz wniósł, aby ponowić żądanie utworzenia funduszu melioracyjnego państwowego, z którego rolnicy otrzymywali zaliczki na melioracje. Trzeba także domagać się, aby rząd baczniej przestrzegał wykonania przepisów ustawy lasowej; wreszcie popierał żądanie o większą subwencję z skarbu państwa dla Towarzystwa rybackiego.

Poseł Kraiński wniósł o ponowienie żądania, przedłożonego już przez izbową komisję ekonomiczną, o uchwalenie ustawy, zaprowadzającej podatek od czynności na giełdach zbożowych.

Poseł ks. Ruczka przedstawił, iż należy starać się, aby Izba uchwaliła wyznaczenie z skarbu państwa funduszu, z którego dawanoby bezprocentowe pożyczki na drenowanie gruntów tym właścicielom niezamożnym, którzy tego zażądają.

Poseł Rutowski wniósł, aby w Izbie poselskiej wśród rozpraw nad budżetem min. rolnictwa zabierało głos w imieniu posłów polskich trzech mowców: jeden wyłącznie w sprawach szkół rolniczych; drugi, dla przedłożenia wszystkich żądań w Kole wniesionych a tyczących się rolnictwa i leśnictwa; trzeci wyłącznie w sprawie podniesienia chowu koni.

Po zamknięciu rozpraw, streścił je przewodniczący Jaworski, a Koło uchwaliło, aby żądający upoważnienia do przemawiania w Izbie poseł Czecz zabrał w niej głos wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa i imieniem posłów polskich przedłożył i umotywował żądania, przedstawione podczas obrad w Kole nad tym budżetem i przez Koło przyjęte. Gdyby zaszła potrzeba iżby przemawiał jeszcze drugi mowca z pomiędzy posłów polskich, pozostawiono komisji parlamentarnej decyzję w tym względzie i danie upoważnienia.

Wreszcie toczyły się długie, po części poufne obrady, czy zgodzić się na wniosek podkomitetu komisji podatkowej izbowej, żądającej, aby tej komisji nadać oddzielną ustawą prawo obradowania po odroczeniu Izby, w celu dalszego rozstrząsania przedłożonych przez rząd w r. z. projektów ustaw, mających zreformować podatki bezpośrednie. Wykazano, że gdyby komisja podatkowa nie otrzymała prawa obradować *permanent*, nie mogłaby roztrząsnąć należycie tych zaprojektowanych przez rząd ustaw, które wymagają wielu zmian i poprawek, i nie przygotowałaby tak sprawy, iżby ustawy, mające zreformować podatki bezpośrednie, były uchwalone w roku przyszłym.

Przytaczano znów z drugiej strony wiele powodów, przemawiających przeciw ciągłym obradom komisyj izbowych po odroczeniu Izby. Lecz wykazano, że w wyjątkowych razach prawo takie musi być nadawane komisjom, aby mogły roztrząsnąć i poprawić należycie obszerne projekty ustaw, i nadawane już bywało kilkakrotnie, n. p. w roku zeszłym komisji prawniczej, roztrząsającej projekt kodeksu karnego. Wreszcie wskazano, że już wszystkie inne stronnictwa parlamentarne zgodziły się na wniosek podkomitetu, a nieskuteczny opór Koła polskiego, nieprzyjaciele nasi wyzyskaliby przedstawiając że posłowie polscy przeciwni są reformie uciążliwych ustaw podatkowych, obowiązujących teraz.

Po zamknięciu rozpraw nad tą sprawą, w których zabierali głos posłowie: Czecz, Szczepanowski, Sokołowski, Jaworski, Chrzanowski, Abrahamowicz, Rutowski, Lewicki *za* przyjęciem wniosku podkomitetu; zaś posłowie: Stadnicki, Henzel, Jędrzejowicz *przeciw* temu wnioskowi — Koło wszystkiemi głosami przeciw pięciu postanowiło głosować za wnioskiem podkomitetu.

XXVIII. Walne zgromadzenie galic. Tow. gospodarczego.

(Ciąg dalszy).

To też zdaniem wnioskodawcy powinno prawodawstwo powrócić do stanu, który był przed rokiem 1869, t. j. zabronić parcelowania majątków, obciążonych pożyczkami hipotecznemi. Niechaj właściciel majątku, jeżeli go chce rozparcelować, porozumie się z instytucją, która udzieliła pożyczki na ten majątek, ale bez pozwolenia wierzycieli hipotecznych módz parcelować, nie uchodzi.

Jako wynik swych wywodów przedstawił dr Skałkowski następujące wnioski:

1). Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wypowiada przekonanie, że parcelacja częściowa większych posiadłości ziemskich, zwłaszcza we wschodniej części kraju, jest pożądaną zarówno ze względów ekonomicznych, jak społecznych.

2). Mianowicie jest pożądanem wobec zbyt małej liczby posiadłości ziemskich średniej objętości, dążyć do wytworzenia bądź to folwarków dworskich bądź też osad włościańskich średnich rozmiarów.

3) Pożądanem jest także zabezpieczenie takich średnich posiadłości ziemskich przed dzieleniem ich w drodze spadkowej, przez odpowiednią zmianę prawa spadkowego, celem ułatwienia spłaty sched spadkowych, dla utrzymania posiadłości tego rodzaju w ręku jednego ze spadkobierców.

4). Dla ułatwienia parcelacji i prowadzenia jej w sposób prawidłowy dążyć należy do zawiązania spółek lokalnych, których zadaniem byłoby pośrednictwo między właścicielami większych posiadłości, zamierzającymi swoje grunta sprzedać, a ludnością poszukującą ziemi do [illegible] życia.

5). Parcelacja [illegible] ca zupełnie posiadłości większe, [illegible] interesów naro[illegible] a jest wielce ni[illegible] także pod względem gospodarczy[illegible]

6). Dla utrudnienia parcelacji spekulacyjnej, przeprowadzonej bez względu na hipoteczne obciążenie ziemi i narażającej nabywców na utratę całego mienia, — należałoby w drodze prawodawczej przeprowadzić zakaz dzielenia posiadłości, obciążonych hipotecznie, i unormować postępowanie sądowe przy podziale takich posiadłości w sposób, zabezpieczający zarówno interesa nabywców jak i wierzycieli.

Wnioski komitetu w punktach 1, 2 i 3 uchwalono bez dłuższej rozprawy. Przy punkcie 4-tym p. Jaroszyński, korzystając ze sposobności, podniósł potrzebę rozbudzenia na nowo do życia Towarzystwa ochrony większej własności ziemskiej i zakładania tegoż filij w kraju. Rezolucję pana Jaroszyńskiego w tym kierunku poparł gorąco p. Włodzimierz Gniewosz.

Referent zaznaczył, że istnieją już dwa Towarzystwa w rodzaju proponowanych w punkcie 4-tym spółek lokalnych, t. j. w Limanowej i Wadowicach, które działają jednak dotąd bardzo powoli. Na wniosek p. Włodzimierza Gniewosza uchwalono obradować nad punktem 4 na poufnem posiedzeniu, — wszystkie inne punkta wniosku komitetu przyjęto bez zmiany. Po dłuższej dyskusji formalnej natury uchwalono, celem naradzenia się poufnego, zawiesić posiedzenie na kilka minut. Z kolei przystąpiło zgromadzenie do wyboru III-go wiceprezesa Towarzystwa w miejsce ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Wybrany został p. Stanisław Trykczyński 59 głosami na 71 głosujących. P. Frommel referował imieniem zwołanej przez komitet ankiety gorzelnianej sprawę uciążliwości, połączonych z wykonaniem ustawy o opodatkowaniu spirytusu, który to podatek z samej Galicji przynosi od 10 14 miljonów reńskich rocznie. Ankieta ta wypracowała 22 wniosków, które przedłożyła Sejmowi i Kołu polskiemu. Wszystkie te wnioski mają na celu złagodzenie dzisiejszych surowych przepisów, które właścicieli gorzelń na nieobliczone straty narażają, i usunięcie szykan, jakich dopuszczają się organa skarbowe przy kontrolowaniu gorzelń.

Hr. Krukowiecki omawiał obszernie szykany, na jakie narażeni są właściciele gorzelń. Przy tej sposobności zaprotestował energicznie imieniem wszystkich ziemian polskich przeciw zarzutom, jakie im w Radzie państwa uczyniono, że nie są rzetelni wobec władz podatkowych. „Niech mi p. minister — rzekł mówca — pokaże choćby jednego ziemianina, któryby dopuścił się malwersacyj podatkowych. Zarzut taki odnosić się może tylko do żydów, którzy od opłaty każdego podatku uchylić się potrafią“.

P. Włodz. Kozłowski jako członek Koła polskiego skonstatował, że minister finansów odwołał w zupełności zarzut, uczyniony ludności rolniczej w Galicji, a że defraudanci podatkowi u nas trafiają się, o tem trudno wątpić, boć przecież Galicja zapełniona jest żydami!

Nakoniec del. Krzysztofowicz postawił wniosek nagły, żeby zgromadzenie wyraziło opinię, iż uważa utrzymanie ustawy z r. 1879, [illegible] do zamknięcia granic kraju wobec bydła stepowego, za konieczne ze względu na hodowlę bydła krajowego. (Wniosek przyjęto). Prof. Piiat zwrócił uwagę, że komitet kładzie nacisk na tę sprawę w swem sprawozdaniu. Dr. Wł. Kozłowski przedstawił obraz stosunków z Rumunią. P. Wł. Gniewosz wskazał, że otwarcia granicy rumuńskiej żąda głównie Wiedeń z powodu panującej tam drożyzny mięsa.

Na tem posiedzenie o godzinie w pół do 3 popołudniu zawieszono do dnia następnego. Na posiedzeniu byli obecni: JE. p. namiestnik Kazimierz hr. Badeni, JE. marszałek krajowy Eustachy ks. Sanguszko, kraj. inspektor spraw rolniczych p. Wł Struszkiewicz, zastępca marszałka krajowego p. Antoni Chamiec, członkowie Wydziału krajowego pp. dr. Wereszczyński i Tadeusz Romanowicz, prezes Tow. kredyt. ziemskiego p. Zygmunt Dembowski.

Jako komisarz rządowy zasiada na zgromadzeniu p. Kleeberg.

(Dokończenie nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Mowa hr. Csaky'ego w sprawie reform kościelno-politycznych rządu zalitawskiego. — Koło polskie w Berlinie żąda zniesienia komisji kolonizacyjnej. — Proces o przekupstwa panamskie. — Sprawa konsulatów norwegskich w Storthingu. — Metropolita Klemens. — Akcja rządu rosyjskiego przeciw Bułgarji.

Rozprawy w zalitawskiej Izbie posłów nad budżetem wyznań rozpoczęła wielka mowa ministra wyznań hr. Csaky'ego, wykazująca, iż w wielu razach biskupi i arcybiskupi sami zalecali komunikowanie metryk dzieci z małżeństw mieszanych kompetentnym władzom duchownym drugiego wyznania. Przytacza minister również i inne szczegóły, dowodzące, iż Kościół tolerował supremację państwa w sprawach małżeńskich.

Koło polskie w Sejmie pruskim postanowiło wnieść przy obradach nad etatem komisji kolonizacyjnej rezolucji żądającej zmiany ustawy z 1886.

Motywować będzie wniosek prezes Koła Czarliński.

Brzmienie wniosku w tekście dosłownym jest następujące:

Izba poselska zechce uchwalić przyjęcie następującej rezolucji:

Królewski rząd uprasza się o przedłożenie Sejmowi jak najrychlej — o ile możności jeszcze w bieżącej sesji — projektu do prawa, celem zniesienia ustawy o kolonizacji niemieckiej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, z 26 kwietnia 1886.

Czarliński, Brodnicki, Cegielski i t. d.

Śledztwo w sprawie nadużyć w banca romana zostało ukończone. Senator Finali przedłoży sprawozdanie z wyniku śledztwa w najbliższy czwartek lub piątek. Do aktów śledczych dołączony został spis weksli zaległych, w który wszakże tylko parlamentarna komisja będzie mogła wglądać.

Dzisiaj, w dniu 8 b. m. rozpoczyna się przed paryskim trybunałem przysięgłych wielki proces o przekupstwa dokonywane przez spółkę panamską. Rozprawa zajmie prawdopodobnie około dwunastu dni. Przewodniczyć będzie Pilet-Dejardins, asesorami trybunału będą sędziowie Limperani, Adam i Commoy. Na ławie oskarżonych zasiądą administratorowie spółki panamskiej Karol Lesseps i Marius Fontane, senator Béral, deputowani Dugué de la Fauconnerie i Antonin Proust, byli deputowani Baïhaut, Sans-Leroy i Gobron, prokurzysta Blondin, zaocznie sądzonym będzie Arton. Karola Lessepsa bronić będzie znowu Barboux. Barboux zabierze głos ostatni, pierwszy przemówi obrońca Baïhaut'a Rudolf Rousseau. Ławę przysięgłych składają kupcy i drobni rentierzy. Obrońcy uchwalili zażądać solidarnie, aby z listy przysięgłych skreślone zostały te osoby, które posiadają akcje lub obligacje spółki panamskiej. Jako odwodowi lub obciążający świadkowie stawać będą Freycinet, Floquet, Clémenceau, Ranc, Yves Guyot, Delahaye, Andrieux, bankierzy Thierrée i Propper, wreszcie jako znawcy Flory i Monchicourt.

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

8) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ

(Ciąg dalszy).

Sierakowski. *(wyrywa się)*

Ależ to szelmostwo. — I wy tego słuchacie tak spokojnie? — A toć oni nas chcą na moskiewskich szpiegów wykierować.

Kilku radców z lewicy.

O! o! —

Prezydent.

Panie Sierakowski, miarkuj pan słowa.

Sierakowski. *(waląc w stół pięścią)*

Szpiegami powtarzam — i nie cofam tego szpiegami chcecie nas zrobić.

Prezydent.

Powiedz pan raczej dobroczyńcami miasta i kraju.

Tykiel.

Wie so? — Na jaki sposób?

Prezydent.

Tak, dobroczyńcami. Bo tylko w spokoju dobrobyt miast rośnie, handel kwitnie i rękodzieła się podnoszą; więc kto się przyczynia do utrzymania tego spokoju, a burzycieli jego i wichrzycieli tępić pomaga, ten jest dobroczyńcą miasta.

Radni z lewicy.

Tak, tak. — Święta prawda.

Sierakowski.

To wykręt tylko. — Powtarzam, że to jest szelmostwo

Radni z lewicy.

Cicho! Milczeć. – Odwołaj, coś powiedział.

Sierakowski *(wali w stół pięścią).*

Nie będę milczał — nie będę odwoływał, — powiedziałem szelmostwo i nie cofam tego.

Prezydent *(dzwoni i mówi groźnie).*

Panie Sierakowski.

Radni z lewicy *(wstając).*

Zamknąć posiedzenie. — Chodźmy, nie mamy tu co robić.

Prezydent *(wstaje).*

Chodźmy panowie – Narada jest niemożliwą przy takich burdach. — Chodźmy *(idzie ku drzwiom).*

Sierakowski *(zastępując drogę).*

Co? — Wy chcecie z taką ochydną uchwałą odchodzić? Nigdy, przenigdy nie pozwolę na to *(idzie do drzwi).* Tu u drzwi, u progu jak pies się położę i nie puszczę nikogo, dopóki nie cofniecie tego, coście uchwalili, dopóki nie oczyścicie się z tej hańby, którą wam w twarz rzucono *(przyklęka na jedno kolano i rozkładając ręce tamuje przejście).*

Prezydent *(surowo).*

Ustąp szaleńcze!

Sierakowski.

Nie ustąpię, dopóki nie odwołasz tego, coś powiedział, czem zhańbiłeś całą radę.

1. Radca.

Cóż to gwałt?

2. Radca.

Bunty?

3. Radca.

Posłać po warty.

Prezydent.

Wołajcie wachmistrza.

Kiliński *(do Jasiewicza).*

Zgubi nas.

Jasiewicz.

Trzeba go powstrzymać *(idzie wraz z Kilińskim do Sierakowskiego i biorąc pod rękę odciąga na prawo, podczas gdy prezydent ze swoimi stoi po lewej niedaleko wyjścia).* — Panie Sierakowski — daj pokój, nie rób skandalu.

Sierakowski *(wyrywając się).*

Puśćcie mnie... Ja nie pozwolę na taką hańbę.

Kiliński *(powstrzymuje i odciąga gwałtem Sierakowskiego, z czego korzystając radni z prezydentem wynoszą się prędko — a za nimi chyłkiem Hering).*

Niech sobie idą. Co ci na nich zależy? — To stronnicy Moskwy. Oni nie zbawią kraju.

Sierakowski *(rozpaczliwie).*

Więc któż zbawi, gdy nikt o tem nie myśli?

Kiliński.

Nie bój się, panie Sierakowski, są tacy, co myślą o tem. Nie próżnuje ziarno, choć pod śniegiem leży, będzie owoc z niego.

Sierakowski *(macha ręką).*

Gadanina. Obiecanki, cacanki.

Kiliński.

Jeźli chcesz się przekonać, niewierny Tomaszu, to przyjdź jutro do pojezuickiego gmachu do ks. Majera.

Tykiel.

Ja bych także rad.

Kiliński.

Dobrze, przyjdźcie razem. Pan Jasiewicz was przyprowadzi. A teraz chodźmy, żeby przypadkiem prezydentowi nie przyszła ochota kazać wartom nas aresztować *(zwracając się do Zadory).* Powiedz temu człowiekowi, że czekać będę na niego na rogu ulicy. Chodźmy panowie *(wychodzą środkiem).*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Andrieux przemawiał w Bordeaux przed wyborcami, zalecając wznowienie sojuszu konserwatywno-bulanżystowskiego. Opinia Bordeaux przyjęła wywody adwokata paryskiego z wielkim aplauzem. Bordeaux bowiem i dzisiaj jest antyrepublikańskie: do Izby wysyła 2 republikanów a 3 bulanżystów; departament zaś Żyrondy ogółem 5 republikanów, a 6 antyrepublikanów.

Sprawa konsulatów norwegskich zaprząta nieustannie opinię publiczną w krajach skandynawskich. W dniach najbliższych zapowiada lewica wniesienie w Storthingu porządku dziennego odnoszącego się do sprawy wymienionej. Stronnictwa zachowawcze i umiarkowane dążą do porozumienia, celem podjęcia wspólnej akcji Starania te prawdopodobnie będzie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Tyrnowski metropolita Klemens, któremu tak smutny los zgotowali własni djecezjanie jest osobistością niedzisiejszą. Już w r. 1878 piastował tekę oświaty. Wówczas kierował wyborami i przegrał stawkę. Wynik wyborów wypadł w duchu liberalnym. Klemens musiał ustąpić. Jego następcą był Cankow. Po zasuspendowaniu konstytucji przez ks. Aleksandra Battenberga, Klemens przerzucił się do najkrańcowszej opozycji przeciw księciu. Odtąd idzie ręka w rękę z liberałami i demokratami, zrywając z prawicą, której dawniej był sojusznikiem. Po wyjeździe oficerów rosyjskich z Bułgarji, tenże Klemens jest apostołem pojednania z Rosją, które przeprowadzić ma być misją liberałów. Przed bitwą pod Sliwnicą tworzy konspirację, mającą na wypadek przegranej zdetronizować księcia i powołać napowrót oficerów rosyjskich. To też po wygnaniu ks. Battenberga, jakie istotnie nastąpiło w parę lat później, nie kto inny, jak Klemens, staje na czele rządu prowizorycznego.

Później, za powrotem księcia, Klemens udał się w pokorę, i pogodził z księciem.

Był zatem Klemens za panowania księcia Aleksandra złym duchem Bułgarji. Ks. Koburski od początku znalazł w nim niemniej zaciętego przeciwnika, i to przeciwnika wpływowego, władał bowiem podówczas Klemens oprócz tyrnowskiej, także sofijską wakującą djecezją, jako administrator, był wreszcie zarazem zastępcą egzarchy. Witając nowego księcia wyrzekł: Tylko przyjacielowi Rosji pozdrowienie!

Na synodzie w Sofji, Klemens z biskupami: Symeonem Warneńskim i Konstantynem Plewneńskim, staje na czele opozycji, ale wówcas Stambułów odstawia wszystkich trzech pod eskortą zbrojną do ich stolic.

Klemens odznacza się wyższem wykształceniem, kończył bowiem studja we Francji, słynie jako pisarz dramatyczny, autor „Iwanka", nawet fizycznie się odznacza, jest bowiem mężczyzną dużego wzrostu, i twarz ma okoloną piękną brodą — pomimo to wszystko otacza go niezwykła niepopularność, tak że rząd nieraz musiał go bronić przed wybuchami namiętności ludu.

Sprawa metropolity rozważaną będzie przez komisję, złożoną zarówno z przedstawicieli rządu, jak i kleru, pod przewodnictwem egzarchy,

Akcja Rosji przeciwko podjętej przez rząd Stambułowa rewizji konstytucji bułgarskiej, nie ustaje. Oświadczenie *Prawitielstwiennago Wjestnika* zostanie w drodze urzędowej zakomunikowane przez ministerstwo spraw zagranicznych przedstawicielom Rosji za granicą.

Synod kościoła serbskiego zniósł rozwód pomiędzy parą ex-królewską Milanem i Natalją. Prośbę ze strony Milana wnosił adwokat Marko Stojanowicz. Natalja o zniesienie rozwodu nie upraszała, ponieważ odnośnie do niej małżeństwo przez metropolitę Michała nie było unieważnione, z konsekwencją więc uważała się zawsze za prawą małżonkę Milana.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Armja, która wsławiła się była dwiema wyprawami, tak świetnie i szczęśliwie zakończonemi, była doskonale w trudach i obrotach wojennych wyćwiczona, wyuzdanie było jednak niesłychane, mimo kar najsurowszych i obchodzenia się nieludzkiego z żołnierzami. To znęcanie się formalne doszło do tak potwornych rozmiarów, że jenerał Mollendorf, gubernator Berlina, wydał cyrkularz do oficerów, w którym zaklinał ich w imię ludzkości, żeby odstąpili cokolwiek od systemu zadawania tortur straszliwych swoim żołnierzom Daremne upominanie! Sposób wprowadzony przez Fryderyka Wilhelma I, utrzymywał się w całej pełni, a wiemy, że i za naszych czasów kij stanowi w armji pruskiej *modus vivendi;* cesarz zaś Wilhelm II, radby tym instrumentem uszczęśliwić na nowo i ludność cywilną, zaprowadzając wszędzie chłostę.

Co do obyczajów, te były najopłakańsze. Fryderyk przyświecając własnym przykładem, zostawiał wszelką wolność swoim poddanym, aby żyli; prowadzili się według własnego zapatrywania. Tak samo żołnierzom dozwalał po za koszarami oddawać się wszelakiej rozpuście.

Choćby potrzebowano najgwałtowniej żołnierzy, dostarczano tychże do liczby wymaganej przez służbę wojskową tylko z najniższych warstw ludu prostego i za pomocą werbowników. Fryderyk wydał edykt, którym uwalniał od służby wojskowej synów kapitalistów, fabrykantów i kupców, artystów, urzędników i sług domu królewskiego. Pierwszym królewskim werbownikiem był niejaki Collignon, który miał wprawę nielada w tem rzemiośle. W przeciągu lat dziesięciu, namówił do wojska przeszło sześćdziesiąt tysięcy ludzi; ale jakimi wykrętami i z pomocą jakich matactw! Przebiegał Niemcy wszerz i wzdłuż, rozdając na prawo i lewo patenty oficerskie. Biedacy, którzy dawali się łapać na tę ułudną przynętę i wierzyli w kłamliwe obiecanki, przybywali do Magdeburga, głównej kwatery wojskowej; a tam zamiast szlif obiecywanych, wpychano im w dłoń karabin i uczono, jak się z nim obchodzić. Aby nauka raźno postępowała, posiłkowano się w udzielaniu tejże bizunem i pękami prętów z leszczyny.

Z czasem, mimo swoich wad i nałogów, armja Fryderyka II stała się tak jednolitą że tego wyglądu mogły jej pozazdrościć wszystkie inne wojska europejskie. Ilość żołnierzy zwiększała się z dniem każdym do tego stopnia, że w okresie wojny siedmioletniej, armja pruska liczyła sto ośmdziesiąt tysięcy.

W ciągu tej sławnej kampanji, armja pruska walczyła i z wojskiem francuskiem: sprawiło to wielką uciechę Fryderykowi, który marzył o tem wiecznie, aby zmierzyć się z Francuzami i którego panowanie byłoby się zaczęło prawdopodobnie tą wojną, tak gorąco upragnioną, gdyby nie zaszła była śmierć niespodziana cesarza Karola VI-go.

Przewidując podobne spotkanie, król pruski wybrał się był zaraz po wstąpieniu na tron, aby zwiedzić *incognito* granice i wojska francuskie. Poznany niestety na pierwszym popasie w Strasburgu, musiał jak niepyszny wrócić się z drogi i udał się do swoich posiadłości nadreńskich, z kórych mógł badać dokładnie teren przyszłych swoich wielkich ewolucyj.

Później... i nie bez słuszności d'Argenson dzwonił wtedy na alarm... ten program początkowy nagabywał z często jego umysł. Zbieg wypadków, trudności spotkane po drodze, straty i niepowodzenia, których doświadczał kilka razy, przeszkodziły do urzeczywistnienia planu oddawna upieszczonego w jego duszy. Przez całe życie, łudził się nie mniej nadzieją, że kiedyś z bronią w ręku dopełni owej podróży naukowej, którą przerwała tak niefortunnie niedyskrecja mieszkańców Strassburga. Autor „Szpiega Chińskiego", dzieła trochę fantastycznego, w rodzaju „Listów Perskich", czy przeniknął wieszczym duchem tajemne zamiary Fryderyka, gdy uchylał zasłonę przyszłości niepewnej, pisząc w 1764:

„Na prawdę, na prawdę, powiadam wam raz jeszcze, że człowiek z Północy, który zjawił się niedawno, nie zadowolni się byle czem. Po zawarciu pokoju, nie pożegna swoich ludzi, ale wręcz przeciwnie będzie ich ćwiczył i nauczał, aby wyprawić po raz trzeci w bój. Pozawiera on traktaty z każdym z osobna, zapewni sobie sprzymierzeńców, zawarłszy [illegible] mają mu dostarczać posiłków w razie potrzeby.

„Skoro wszystko będzie w pogotowiu, pochwyci chwilę sposobną, gdy wszyscy wkoło pogrążą się w błogą drzemkę, a wtedy otworzy na nowo szluzy swojej potęgi niezwalczonej. W tej nowej wojnie jego plany i zamiary sięgną dalej. Zamarzy on o podbiciu całej Europy".

„Człowiek Północy przejdzie przez wielką rzekę i napadnie na Koguta (na Francję) ze swoją armją, złożoną z olbrzymów; zostawi zaś drugą poza sobą, aby trzymać w szachu Orła (Austrję). Franki zaczną biadać, że byli pierwszem narzędziem jego wielkości. Przejrzą oni ale wtedy, kiedy już będzie za późno".

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODCZYT
O ZYGMUNCIE KRASIŃSKIM

wypowiedziany przez prof. Strokę, na wieczorku, ku uczczeniu tego wielkiego poety.

(Ciąg dalszy).

Postać tę Irydjona, przeniesionego do Polski i tam śród największych nieszczęść mimo straszliwych pokus wiernego ideałowi zamordowanej Ojczyzny, odnajdujemy pod innem imieniem w późniejszym utworze zatytułowanym: „Sen Cezary".

Utwór ten wraz z dwoma innymi: „Synem cieniów" i „Legendą" tworzy osobną grupę, objętą wspólnym tytułem: „Trzy myśli Ligięzy". — Syn cieniów, to wierszowany, nie dosyć jasny i połowiczny, system panteistyczny, usiłujący rozwiązać zagadkę bytu, stopniowego rozwoju i stosunku ducha ludzkiego do Boga w tem i przyszłem życiu — Legenda, podobnie jak „Sen Cezary," wytworną, może nieco napuszoną prozą napisana powieść, daje fantastyczny obraz przyszłych losów katolickiego kościoła, pod allegorją walenia się rzymskiej świątyni Piotra, na gruzach której umiłowany apostoł Chrystusa, Jan święty, zakłada nowy kościół miłości.

W utworach tych widnieje pewne osłabienie i zachwianie się dawnej, niewzruszonej wiary poety, a to pod wpływem filozofji niemieckiej. Poeta otrząsnął się później z tego wpływu i powrócił do dawnej, statecznej wiary, jak to widać ze słów jego w liście do Gaszyńskiego pisanym:

„Przekleństwo tym Niemcom panteistom, filozofom; przeklęci, przeklęci — oni pozbawili mnie na długo uczucia piękności". Wtedy jednak ulegał on jeszcze temu wpływowi: w „Synu Cieniów" wpływowi Hegla, w „Legendzie" wpływowi Schellinga, który w dziele swem *„Philosophie der Offenbarung"* Kościół katolicki zowie Kościołem Piotra, protestantyzm Kościołem apostoła Pawła, i zapowiada jako wyższą, doskonalszą syntezę obu, nastanie Kościoła św. Jana Ewangielisty.

Pod względem formy utwory te, przeładowane ozdobami, całym układem swym i językiem zdradzają wpływ znakomitego pisarza niemieckiego Jana Pawła Richtera. Dość jest wziąć do ręki którykolwiek z drobniejszych utworów tego pisarza, jak np. *„Der Tod des Engels"* albo *„die Mondesfinsterniss"*, aby się o rzeczywistości tego wpływu przekonać.

Jakkolwiek tedy błyskotliwe co do języka, utwory te mniejsze od „Irydiona i Nieboskiej" mają znaczenie; a to samo powiedzieć można o „Nocy letniej i Pokusie", z których pierwszą, choć wygląda na allegorję zaprzedanej wrogom ojczyzny, na co i ostatnie słowa utworu zdają się wskazywać, wedle zapewnienia świadomych rzeczy bliższych krewnych, napisać miał poeta jako przestrogę dla Polek, wychodzących za mąż za Moskali — Pokusę zaś jako przestrogę dla młodego Adama Potockiego, wybierającego się do Petersburga, gdzie mógł być narażony na podobne pokusy do odstępstwa, jakie samego poetę usiłowały niegdyś zagarnąć w swe sidła.

Po tej epoce zwątpienia podnosi się duch poety do dawnej wiary, po części za wpływem autora dzieła: „Ojcze nasz" Aug. hr. Cieszkowskiego. Wymierzone przeciw teorjom Hegla „Prolegomena do historjozofii" tego pisarza, z którym Krasiński teraz bardzo ściśle się zaprzyjaźnił, pomogły mu wielce do otrząśnięcia się z mglistej spekulacji niemieckiej i do wytworzenia sobie własnego systemu filozoficznego, zgodnego zresztą z religją chrześcijańską. W tym czasie pisze on i posyła znajomym traktat o Trójcy Świętej, której odbicie na ziemi widzi w duszy ludzkiej, w jej bycie, myśli i woli.

Na podstawie tego systemu wyrabia też sobie poeta przekonanie o mającej nastąpić trzeciej epoce dziejów, którą nazywa epoką Ducha Świętego. Dzieje starożytne, w których przeważało ciało, to według tej teorji epoka Boga Ojca, epoka bytu; czasy chrześcijańskie, [illegible]ące ciału, a uznające przedewszystkiem duszę, jako główny w człowieku pierwiastek, to epoka Syna Bożego, epoka myśli; w trzeciej epoce Ducha Świętego, w epoce czynu i miłości, zespolić się ma w harmonijną jedność dusza z ciałem i zawładnąć niem, jako posłusznem narzędziem, wypełniając we wszystkich pojawach życia prawo Chrystusowe. A gdy się to stanie, widome niebo zacznie się na ziemi, które tylko zupełne uświęcenie woli może z zaświatów sprowadzić na planetę.

Idee te przedstawia i uzasadnia poeta filozoficznie w „Niedokończonym poemacie", który ze względu na swą treść powieściową stanowi, jakby wstęp do „Nieboskiej Komedji", ze względu jednak idei podaje [illegible]y, z przekonania płynące [illegible] to, co [illegible] poeta [illegible]

W poemat [illegible]ona jest podobna układem i tonem do „Pokusy" albo „Trzech myśli", niekiedy pełna rzewności, powieść p. t. „Sen", będąca surową krytyką dzisiejszych państwowych, społecznych i towarzyskich stosunków, podczas gdy drugie podobne, na końcu poematu znajdujące się widzenie w podziemiach weneckich, daje historjozoficzny pogląd na dzieje i prądy duchowe, w obecnej epoce wstrząsające umysłami ludzkimi. Poeta wypowiada w nich zarazem z głębokiem przekonaniem myśli swe o mającym nastąpić postępie ludzkości w owej epoce Ducha świętego, do której obecnie zmierzamy. Postęp ten, zdaniem jego, dokonać się ma za pomocą odrodzonej Polski, która w cierpieniu wiekowem oczyściwszy się z dawnych błędów, pierwsza pojmie i wprowadzi we wszelkie stosunki życia zasady wiary Chrystusowej. Z tego zatem względu cierpienie jej przedstawione jest, jako opatrznościowy dopust Boży, jako czyściec, podczas gdy cały świat w koło pogrążony jest w piekle materjalizmu, samolubstwa i podłości.

(Dokończenie nastąpi).

Bibljoteka polska w Wiedniu.

Dnia 27 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu (I. Dorotheerstrasse 5) pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, prezesa Towarzystwa. Obrady poprzedził odczyt pana Zenona Przesmyckiego (Miriama) p. t.: „Pamięci Teofila Lenartowicza".

Walnemu zgromadzeniu przedłożył Wydział sprawozdanie za rok 1892.

Wydział podzielił się na sekcje: bibljoteczno-językową, literacko-artystyczną, towarzyską i szkolną, z których każda starała się rozwinąć działalność w powierzonym sobie kierunku.

Bibjoteka liczyła z końcem grudnia 1892 r. 5713 dzieł w 7248 tomach. Sekcja bibljoteczna odbyła nadto kilka pogadanek naukowych w ściślejszem kółku i opisała kilka ważniejszych pamiątek polskich w Wiedniu, zostawiając narazie opisy te w manuskrypcie. Tej sekcji przewodniczył p. St. Nowiński.

P. Zenon Przesmycki, przewodniczący sekcji literacko-artystycznej, urządził 13 odczytów w lokalu Towarzystwa.

P. dr. Gałecki, przewodniczący sekcji towarzyskiej, zajął się urządzeniem kilku zebrań i zabaw towarzyskich tutejszej kolonji polskiej. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje teatr amatorski, który odbył się 18 marca na cele szkółek polskich w Wiedniu. Po opłaceniu znacznych kosztów połączonych z tego rodzaju przedstawieniami, pozostała nadwyżka 321 zlr. 35 ct. W roku b. urządził p. Gałecki znowu zabawę na ten sam cel i uzyskał czysty dochód około 370 złr.

Komisja szkolna (pp. Nowiński i Charkiewicz) utrzymywała w lokalu bibljoteki i stowarzyszenia „Zgody" a potem „Przytuliska" dwie prywatne szkółki języka polskiego dla dzieci ubogich Polaków, mieszkających w Wiedniu. „Zgoda" i „Przytulisko" odstąpiły swych lokalów bezinteresownie.

Popis odbył się 6 lipca 1892, na którym za staraniem hr. Augusta Łosia rozdano nagrody pilności.

Księżna Jerzowa Czartoryska wysłała 12 dzieci do kolonij wakacyjnych krakowskich na miesiąc sierpień.

Wreszcie zajęły się panie: ministrowa Zaleska i Eliza Orzeszkowa hojną gwiazdką dla dzieci uczęszczających do szkółek.

P. Miczyński skarbnik Towarzystwa zdał sprawę ze stanu kasy: Dochody Towarzystwa (z wykluczeniem funduszu szkolnego) wynosiły 1402 złr. 78 ct, i przeniosły rozchód o 214 złr. 11 ct.

Ustępujący wydziałowi i rewidenci kasy zostali ponownie jednogłośnie wybrani:

Do Wydziału należą: Książe Jerzy Czartoryski, jako prezes, St. Nowiński jako wice-prezes i bibliotekarz, dr. Fryderyk Zoll (iun.) jako sekretarz, Edward hr. Lipowski jako podskarbi, prof. Włodzimierz Bańkowski, dr. Marcin Feintuch, dr. Kaźmierz Gałecki, Adam Kłoskowski, radca dworu Józef Louis-Wawel, dr. Jan Miczyński i Zenon Przesmycki — jako członkowie Wydziału.

Rewidentami zostają nadal pp. dr. Edward Podgórski i Tadeusz Nawikowski.

Wiedeń dnia 5 marca 1893.

Fryderyk Zoll (iun.) sekretarz. *Jerzy Czartoryski* przewodniczący.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Amatorowie Kasyna miejskiego odegrają 11 b. m. na cel dobroczynny „Grube ryby" Bałuckiego.

* W sobotę dnia 4 b. m. odbyło się drugie zwyczajne posiedzenie „Towarzystwa filologicznego", na które prócz miejscowych przybyli dwaj członkowie z Przemyśla. Liczba członków Tow. dosięga obecnie pokaźnej cyfry 150. Przewodniczący oznajmił, że podjęte przezeń starania około zamierzonego wydawnictwa czasopisma filologicznego nader pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Druk pierwszego zeszytu rozpocznie się z dniem 1 maja b. r.

* Pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Frankego odbyło się dnia 7 b. m. w sali radnej Wydziału krajowego posiedzenie sekcji XII komitetu wystawy krajowej r. 1894, która zajmuje się urządzeniem wystawy zawodowych szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych i przemysłu domowego. Na podstawie sprawozdania przygotowanego przez wybraną już dawniej komisję, uchwalono program tego działu wystawy, tudzież w ogólnym zarysie preliminarz kosztów.

Z wystawą połączony będzie zjazd kierowników, nauczycieli i opiekunów zawodowych szkół przemysłowych i warsztatów naukowych.

Koszta urządzenia i utrzymania przez czas trwania wystawy pawilonu grupy XII i zjazdu nauczycieli, pokryje fundusz krajowy.

W pawilonie komisji krajowej dla spraw przemysłowych mają znaleść pomieszczenie okazy 35 zakładów.

* Prof. dr. J. Limbach wypowie odczyt „Europa w epoce lodowej" na rzecz Tow. wzaj. pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół lwow. ludowych.

* Bawi u nas Teodor Jeske-Choiński, który przybył kierować osobiście próbami z najnowszej swej komedji „Ostatni akt". Nowość ta ukaże się w przyszłym tygodniu.

* Ochotnicza straż ogniowa „Sokół" odbyła 5 b. m. po południu doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Alfreda Zgórskiego. Prezesem na dalsze lat trzy wybrany został dr. Alfred Zgórski, zaś do wydziału wybrano dodatkowo pp. Bojarskiego i Roberta Kleina. Fundusz rezerwowy Tow. wynosi 4405 złr., cały zaś majątek 10.036 złr. 89 ct.

* Odczyt St. Tarnowskiego „Z powodu Panamy" podobał się ogólnie i wywarł silne wrażenie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* P. Tomisław Rozwadowski, poseł do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa i Sokal, zaprosił na d. 16 marca r. b. swych wyborców do Żółkwi, celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich.

* Żydkowie umieją się reklamować. Podczas święta Purymu w Kosowie chodził po mieście przebrany żyd, z ogromną księgą w ręku, na głowie zaś miał rodzaj czaka, na którym widniał napis: „Nowy doktor". Na ręce opaska, w guście opasek Towarzystwa czerwonego krzyża, zapisana była godzinami przyjęcia u p. doktora. Myślano z początku, że to zwykła zabawka, tymczasem była to reklama dla nowo przybyłego do m. Kosowa doktora.

* Przemyśl postanowił uczcić pamiątkę jubileuszu 50-letniego biskupstwa Papieża Leona XIII, przez zbudowanie świątyni Pańskiej. W tym też celu zawiązał się komitet i wydał odezwę, upraszając o nadsyłanie dobrowolnych składek i darów na ręce ks. Konstantego Biedy, do urzędu miejscowego parafjalnego Prezesem komitetu obrano ks. kanonika Jakóba Federkiewicza.

* Wydział Towarzystwa ruskich kobiet w Stanisławowie postanowił urządzić loterję fantową dla powiększenia funduszu na zaprowadzenie w tem mieście Instytutu żeńskiego dla młodych dziewcząt.

KURJER POZNAŃSKI.

* *Germania* otrzymała z Prus Zachodnich następujący, nader charakterystyczny reskrypt pruskiego ministra sprawiedliwości, który dla wykazania, jak minister sprawiedliwości pojmuje sprawę „równouprawnienia" wyznaniowego, podajemy w całej osnowie:

„Ministerstwo sprawiedliwości.

Berlin 14 stycznia 1893.

Przy badaniu pewnych poszczególnych wypadków, była mowa także o tem, że w dzielnicach przeważnie polskich, oddawane są dzieci niemiecko-ewangelickie często po śmierci rodziców na wychowanie do rodzin polsko-katolickich, i pod wpływem otoczenia aż nazbyt często pozbywają się swej niemieckiej narodowości i swego wyznania ewangelickiego. Takich wypadków możnaby uniknąć, gdyby przy wyborze opiekunów przestrzegano w danych wypadkach §. 19 al. 2 ordynacji opiekuńczej. Proszę zatem JW. Pana, ażebyś na sprawę tę szczególną zwrócił uwagę, i starał się w odpowiedni sposób działać w tym kierunku, by odnośny przepis prawny wszędzie był przestrzegany, i żebyś z całą stanowczością nie pozwalał opiekunom umieszczać swych ewangelickich pupilów u rodzin katolickich.

Minister sprawiedliwości *Schelling*".

KURJER WARSZAWSKI

* W Wilnie w tych dniach ma się odbyć poświęcenie mostu Antokolskiego, zbudowanego z żelaza.

* Donoszą do *Kraju,* że w powiatach bobrujskim i ihumeńskim szerzą się morderstwa młodych dziewcząt przez zazdrosnych wyrostków wiejskich.

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Trybunał kasacyjny potwierdził i co do wymiaru kary wyrok krakowskiego Sądu przysięgłych, którym Hendiger, znany ze skandalicznej swej sprawy całej Polsce, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.*

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Prasa angielska nadzwyczaj zaciekawiona ciągłem wzrastaniem floty amerykańskiej Stanów Zjednoczonych. W tych dniach właśnie spuszczono na wodę statek wojenny Indjana, będzie on jednym z największych dotychczasowych okrętów wojennych. Maszyny użyte przedstawiają siłę 9000 koni. Jeżeli amerykanie nie ograniczą się na tem, flota Stanów Zjednoczonych przewyższy siłą militarną flotę angielską.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Anglja buduje* w r. b. znaczną liczbę statków wojennych wskutek tego, że Stany Zjednoczone wyasygnowały znaczne sumy na polepszenie swej flotylli. W r. b. angielskie ministerstwo wojny przystąpi do wybudowania 4 wielkich pancerników, 4 krejserów, 12 szybkopływających krejserów i 28 torpedowców.

* *Nowa fabryka prochu bezdymnego* powstaje we Włoszech. Nowa fabryka stanie w Fontana Lia. Proch, który tam wyrabiać będą, nazywa się „ballistid".

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Nr. 166 *Tygodnika illustrowanego* przedstawia się bardzo ładnie. Na pierwszej stronie spotykamy portret Jego Świątobliwości papieża Leona XIII. Dalej na honorowem miejscu znajduje reprodukcję w obrazie José'ego Gallegasa „Chrzest". Scena dzieje się w zakrystji wspaniałej jakiejś bazyliki, w której odbywa się uroczysty chrzest małego infanta czy infantki. Obraz ten cieszył się uznaniem krytyki. Odbitka należy do artystycznie wykonanych. Z illustracyj aktualnych *Tygodnik* pomieszcza fragment z wylewu Wisły (rysunek T. Jaroszyńskiego), „Trzęsienie ziemi w Zante" i wielce ciekawe i charakterystyczne: „Przemiany Artona".

Bogatszą jest jednak strona literacka *Tygodnika*, na którą złożyli się: M. Gawalewicz (Mechesy), Zenon Piątkiewicz (Kobieta pracownica), Kazimierz Gliński (Serce i kamień), Lucjan Rydel (wiersz), Edward Lubowski (Krytyka teatralna), Michał Bałucki (Studencka miłość), Edward Jelinek (Listy z Czech) i Czesław Jankowski (Z tygodnia na tydzień)

ROZMAITOŚCI.

Ulice z dachami. Pismo londyńskie *Daily News* drukuje list jednego ze swoich czytelników, proponującego, aby ulice Londynu ochronić od deszczu i błota zapomocą szklannych dachów. Dogodność, jaka ztąd wyniknie dla ludności Londynu, będzie tak wielka, iż warto jest, według autora listu, zrobić niezwłocznie próbę. Koszta zaś, — utrzymuje dalej projektodawca, — powinni ponieść właściciele sklepów; zwrócą im się one w przeciągu kilku lat z wielkim zyskiem, albowiem chęć kupna powiększy się znacznie w tych warunkach.

Niebezpieczna pogoń. Niedaleko Kehlheimu w Bawarji, tuż nad brzegiem zamarzłego Dunaju żandarm złapał włóczęgę. Uwięził go tedy natychmiast i zaczął konwojować do miasta. Tymczasem więzień korzystając z chwilowej nieuwagi swego zbrojnego opiekuna, wyrwał się, skoczył na lód Dunaju i uciekał na drugi brzeg. Żandarm pogonił za nim. Lecz szczęście nie sprzyjało przedstawicielowi władzy; gdy łotrzyk szczęśliwie stanął na przeciwległym brzegu, pod znacznie cięższym żandarmem lód się załamał. Skoro włóczęga spostrzegł, iż jego prześladowca tonie na dobre, żal ścisnął mu serce, ruszył tedy na pomoc, i po chwili znowu obadwaj znaleźli się na brzegu, wybawca w mocy uratowanego. Żandarm atoli z wdzięczności zaproponował, iż po odstawieniu włóczęgi do aresztu, złoży raport sędziemu o jego szlachetnym postępku, za co nie minie go urzędowa pochwała. Włóczęga, nie dowierzając władzy, poprosił natomiast, aby żandarm obdarzył go wolnością i dwiema markami, czemu też zadosyć się stało.

„Chwast“.

Komedja w 3 aktach Józefa Blizińskiego. (Wystawiona w teatrze hr. Skarbka we Lwowie dnia 6-go marca 1893 r.).

I.

Nie tylko scena lwowska, lecz cała sztuka polska święciła wczoraj w teatrze skarbkowskim tryumf wielkiego pisarza, który zajął w literaturze ojczystej stanowisko obok Fredry i stworzył obecnie dzieło wznoszące się bardzo wysoko zarówno pod względem inwencji dramatycznej, jakoteż prawdy psychologicznej. Pierwsze wrażenie, jakie nowa komedja Blizińskiego na mnie wywarła, jest tego rodzaju, iż przyznałbym „Chwastowi“ dominujące miejsce w całej działalności autora „Kawalera Marcowego“. W „Panu Damazym“ niewątpliwie jest również prawda w kreśleniu charakterów oraz motywowaniu sytuacji, jest piękno genjalne w odtworzeniu głównej postaci i figur na dalszym planie stojących, jest znakomicie przeprowadzona psychologja zacnego szlachcica i otaczających go osób — jest znamię polskiego sumienia. I cechy te stawiają komedję na poziomie wyniosłym sztuki, która maluje w przepysznej dramatycznej formie obyczaje naszego społeczeństwa i przedstawia charaktery czysto polskie. „Pan Damazy“ ma więc przedewszystkiem rodzimy pierwiastek w sobie, pomimo, że artystyczna robota jest bez zarzutu, że wogóle komedja do najlepszych, jakie posiadamy w literaturze naszej, należy.

W „Rozbitkach“ idzie Bliziński dalej: analiza psychologiczna ma już bardziej ogólno-ludzki charakter w Straszu np. ale się urywa w trzecim akcie i czeka dotąd na konsekwentne rozwiązanie.

Upłynęło od napisania „Rozbitków“ dużo czasu. Bliziński spokojnie obserwował wciąż życie, rzucał humoreski lub komedje tu i owdzie, ale nie zdobył się ani razu na rzecz niepospolitą. W głowie widocznie organizował się nowy pomysł, który niewyraźne z początku miał kształty, w robocie kilkakrotnie formę swą zmieniał — aż dojrzał zupełnie i wydał dzieło, które samo jedno mogło imię autora okryć sławą na zawsze.

„Chwast“ wkracza już w dziedzinę utworów dramatycznych, które, jakkolwiek odznaczają się znamionami, świadczącemi o rodzimem, naszem pochodzeniu działających figur, — mają w sobie, oprócz widnokręgu ojczystego i polskiego ciepła, przedewszystkiem charakter ogólno-ludzki. Jestto właśnie najgłówniejszą i najważniejszą zaletą tej komedji, że postacie, nie zatraciwszy w sobie nic z polskości, są pomimo to zrozumiałemi dla wszystkich ludzi. Z komedyj Blizińskiego tylko „Chwast“ w tłomaczeniu na obcy język byłby tak samo piękny i dla wszystkich przystępny.

W ostatniej komedji swojej przestał już Bliziński być pisarzem dramatycznym o charakterze czysto narodowym i został twórcą, który przemówił wyraźnie i zrozumiale do serca ludzi bez względu na ich pochodzenie. Francuz, Anglik, Niemiec — każdy człowiek odczuje taką figurę, jak Drobisz, każdy zrozumie taką kobietę, jak Amelja, takiego mężczyznę słabego, jak Leon. Patrząc na nich, nikt nie zapyta, co to za jedni, skąd się przed publicznością wzięli. Oni wszyscy mają prawo reprezentować uczucia człowieka w najróżniejszym ich objawie. Na jaktejbądź scenie w Europie może „Chwast“ zająć w repertuarze wybitne miejsce i wszędzie wzbudzi powszechny, głęboki interes.

Stosunek kobiety do mężczyzny od niepamiętnych czasów dawał i dotąd daje pisarzom niewyczerpany temat do najrozmaitszych zagadnień, roztrząsań i rozwiązań. W najnowszej dobie z Francji powiał prąd dążący do rehabilitacji kobiety upadłej: to Dumas, idąc za modą i pochlebiając gustom zepsutej, zmysłowej publiczności paryskiej, usilnie nad tem pracował od chwili napisania „Damy kameljowej“.

Za nim poszli inni — i nagle ujrzeliśmy się zewsząd w literaturze otoczeni jakiemiś bohaterkami z pod ciemnej gwiazdy, jakiemiś indywiduami, które z nor powychodziły i pełzać zaczęły po kartkach literatury nadobnej. Ze świata fantazji wkraczały śmiało w świat rzeczywisty, otwierały bezstydnie ramiona ku ludziom uczciwym i zniepraiwały umysł i serce społeczeństwa. (C. d. n.)

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Franciszki Rzymianki; jutro: 40-tu Męczenników.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 9 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego. — O godz. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.

Piątek 10 marca. O g. 7 w. wieczór Kraszewskiego (sala Tow. muzycznego).

Sobota 11 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Jakób Warka“ D. Zglińskiego (benefis p. Edmunda Rygiera). — O godz. 7 w. Popis gimnastyczny w „Sokole“.

Niedziela 12 marca. O godz. 7 w teatrze: „Jakób Warka“ D. Zglińskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 8 marca.

Nabożeństwo. Wczoraj jako w dzień św. Tomasza z Akwinu, wielkiego filozofa chrześcijaństwa, odbyło się uroczyste nabożeństwo odpustowe, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w kościele OO. Dominikanów. Wotywę odprawił ks. dr. Gundysalw dominikanin. Sumę celebrował ks. prałat-infułat Józef Krzemieński, Archipresbiter kościoła Najśw. P. Marji w asystencji duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Kazanie wygłosił ks. dr. Rychlak prof. gimn. św. Anny. Kompletą i konkluzję odprawił o godz. 6 po południu ks. dr. Rychlak, kazanie wypowiedział ks. Kosicki, archiwarjusz konsystorjalny. Podczas Sumy, chór św. Jacka wykonał Mszę J. Singenbergera F dur na trzy głosy z towarz. organów. Na Graduale „O bone Jesu“ na 4 głosy a capela, na Ofertorjum „Panis angelicus“ na 3 głosy z towarz. organów, obie kompozycje są Palestryny wyjęte z „Musica Sacra“.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski poruczył czynność sekretarza Rady miasta i Prezydjum magistratu po p. T. Kosińskim p. Adamowi Groelemu, aplikantowi magistratu.

Stan zdrowia Józefa Bliźińskiego „Wczoraj do południa akcja serca znakomicie się poprawiła, wskutek czego i ogólny stan chorego. O 6-ej nastąpiło pogorszenie, gorączka doszła do 39·2 i chwilami dostrzedz można śpiączkę, wskutek czego stan chorego zaczyna budzić poważne obawy“.

Dr. Michał Śliwiński.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Wojdałowicz, rodem z Rzeszowa otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Przypominamy, że koncert Cezara Thomsona odbędzie się dziś w sali Saskiej.

W sprawie sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza. Między członkami komitetu powstała obecnie myśl powiększenia liczby członków w celu większej agitacji przy zbieraniu składek.

Nadmieniamy przy tej sposobności, że składki i nadal przyjmują redakcje wszystkich pism krajowych.

Wiec katolicki w Krakowie. Dziś o godzinie 7 wieczorem, w sali Arybractwa miłosierdzia przy ulicy Siennej, odbędzie się pogadanka zwolenników wiecu katolickiego w Krakowie.

Z kasyna powszechnego. „Odwaga zdobi młodzieńca“ — tak sobie snać powiedziało Kółko amatorów Kasyna powszechnego i postanowiło odegrać „Krewniaków“ Bałuckiego. Słowo stało się czynem i wczoraj usłyszeliśmy z małej scenki przy ulicy Lubicz przepyszną komedję autora „Flirtu,“ o śmiałych konturach i głębokiej satyrze.

Usłyszeliśmy — i (znowu i) przyznajemy spotkaliśmy się z miłą nadzwyczaj niespodzianką. Odwaga i śmiały zamiar nie zawiódł tym razem. „Krewniaków“ słuchało się (pomijając żywą akcję, a co jest zasługą autora) z prawdziwą przyjemnością z niekłamanem zaciekawieniem.

Amatorzy, jakby na złość wszystkim niedowiarkom (a do których i myśmy należeli) ról się wyuczyli doskonale, sceny zbiorowe opracowali, a pojedyncze role uposażyli w wcale wybitną charakterystykę. Ciotka Katarzyna (panna Wer.) była nieznośną, despotyczną i w miarę podejrzliwą krewniaczką. Pani Regina (p. Iln.) posiadała wiele dystynkcji a mówiła wyraźnie i wielce inteligentnie. Miłym naturalnym podlotkiem była panna Fl. Charakterystyczną sylwetkę żony Bibisi dała nam pani Dawid., energiczną Dumską p. Lekrz. Uroczą pokojóweczką była panna Wrzec.

Z równym trjumfem wyszła płeć brzydka. Doskonałym w szczegółach i szczerze naturalnym był p. Sulim, jako Napcio. Rubasznego i słodko-ckliwego w scenach z Feliksem Kajetana Tarapatkiewicza przedstawił p. T. Ganz., w miarę stanowczym Feliksem był p. Gont. Sporo dystynkcji i apatji posiadał Wiwandowski (p. Kozł.). Małą rólkę Adolfa odegrał poprawnie p. Gan. młodszy.

Pochlebna wzmianka należy się mł dzieńcom występujących w rolach „aniołków“ pp. Tarapatkiewiczów, jak również pp. Eug. i Gaw. za podjęcie się małoznacznych rólek.

Ot i zdaje się wyczerpaliśmy cały afisz, nie pominęliśmy nikogo, wszystkim bowiem przypada w udziale sukces odniesiony wczoraj. — Wszyscy jak jeden mąż stanęli do apelu i... zwyciężyli. Brawo zwycięzcom!

Z teatru. Czwarte z rzędu przedstawienie „Flirtu“ zapełniło doszczętnie salę teatralną. — Całość coraz bardziej zaokrągla się, a poszczególne role zyskują na drobiazgowem wykończeniu.

Dziś „Flirt“ ukaże się po raz piąty.

Wieczurek muzyczny. Dnia 4 b. m. licznie zgromadziła się publiczność w dość obszernej sali klubu cytrzystów. Urozmaicony koncert, na który złożyły się kwintet, kwartet, duet i dwa sola, wypadł pod względem wykonania wyśmienicie. Na szczególne odznaczenie zasłużył duet, odegrany przez pannę Z. i jej nauczyciela, kierownika artystycznego p. Brauna, jak też i dwa sola, wykonane przez p. Brauna na zwykłej, a następnie na smyczkowej cytrze z towarzyszeniem fortepianu.

Alicja Barbi śpiewaczka estradowa, znana naszej publiczności z zeszłorocznych sukcesów, wystąpi z koncertem w sali hotelu Saskiego, w dniu 22 marca r. b. Panna Barbi w ostatnich czasach śpiewała przeważnie w większych miastach niemieckich i włoskich i obecnie do nas przybędzie po ukończeniu występów w Koncerthauzie wiedeńskim.

Karygodne nadużycie. Coraz więcej się zdarza, że ludzie nie mający nic do stracenia, wymuszają najniesłuszniejsze pretensje groźbą szkalowania inseratami. Niejeden płaci wówczas dla świętego spokoju, aby się uwolnić od złośliwej obmowy i dyskusji publicznej. Raz jednak trzeba by temu kres położyć i podajemy też jeden z podobnych faktów do publicznej wiadomości w tej nadziei, że Prokuratorja Państwa zwróci uwagę na karygodną praktykę, jaka się codzień niemal uprawia. Oto niejaki p. Kiernicki wzywa dziennikami p. Jana Babireckiego, pedagoga, aby mu zapłacił należne 100 złr. Gdyby pretensja była słuszną, wystarczyłaby skarga sądowa, atoli p. Babirecki nie jest nic winien p. Kiernickiemu i tenże [illegible]sty jedynie oczernia go publicznie. Fakt [illegible] przez się wymowny nie potrzebuje komen[illegible]

Nowy budynek stanie na pla[illegible]ch niedaleko nowego teatru. Budynek [illegible] będzie maszynę dynamo-elektryczną [illegible]świetlenia nowego teatru.

† Zmarli. Ludwik Krzyżanow[illegible]dca sądu wyższego, przeżywszy lat 57, z[illegible]w Krakowie d. 7 b. m. Obrzęd pogrze[illegible] odbędzie się we czwartek d. 9 b. m. o [illegible]ie 3 po południu z domu pod l. 55 przy [illegible]y Karmelickiej.

Juljan Jahl, rewident sądu wyższego, przeżywszy lat 62 zmarł w Krakowie dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu z domu pod l. 7 przy placu Szczepańskim.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Tramwaj. Dla tych, którym obowiązki nakazują bez względu na pogodę codziennie przemierzać drogę od Podgórza do Krakowa, tramwaj jest komunikacją niemożliwą. Zwykle jeździ się 2 klasą, ale w tej klasie łatwiej podobno przewozićby można nierogaciznę. Żydkowie z całej linii Kazimierza i Stradomia literalnie oblegają wszystkie miejsca, opakowani rozmaitymi przedmiotami w paczkach, węzełkach itd., w dodatku, pomimo napisów w tramwaju „Nie wolno palić tytoniu“, palą obrzydliwe jakieś cygara i fajki. Byliśmy wczoraj świadkami, jak konduktor i kontroler z dwoma żydami ucierali się, usiłując ich nakłonić do wyjścia na platformę, ale to nic nie pomogło. Jakiś żyd nawet hardo odrzekł: „postaw mi pan tam krzesło, to wyjdę“. Jeżeli dyrekcja nie przedsięweźmie jakichś energiczniejszych środków, może być narażona na to, że żaden lepiej wychowany człowiek nie wsiądzie do tramwaju, a o kobietach i mowy być nie może, bo jak tylko spostrzegą siedzących żydów z cygarami, wolą zawsze iść piechotą choćby wśród deszczu.

TELEGRAMY.

Dnia 8 marca.

Wiedeń Prezydjum Izby rozporządziło, ażeby stenografowie odtąd wpisywali te tylko wykrzyki posłów, padające podczas przemówień, na które mowca odpowiadał, lub za które przewodniczący napominał. Na żądanie wykrzykującego może [illegible] zresztą wykrzyk w protokóle i w innych razach uwidoczniony. Także o[illegible]ki nie będą odtąd uwzględniane w s[illegible]

Wiedeń. W dyskusji [illegible] nisterstwa [illegible] imieniem rządu przypomin[illegible] sprawie kolei lokalnych rząd stał po[illegible] uchwalania odnośnej ustawy na stanowisku jak najżyczliwszem dla wymienionych kolei. Opór stawiała wówczas odnośna komisja, i zmusiła rząd do odstąpienia od wielu faworyzujących koleje lokalne projektowanych przepisów. Obecnie Izba przeszła na stanowisko, które przed laty zajmował rząd.

Budapeszt. Izba posłów była widownią niesłychanie burzliwych scen, które doszły punktu kulminacyjnego, w chwili, gdy minister-prezydent dr Wekerle, mówiąc o swym programie kościelno politycznym, użył słów: Przeciwnicy nasi walczą bronią najbardziej nieszlachetną...

Grac. Z powodu wniosku antysemitów, żądającego, aby żydom zabroniono bić bydło w sposób rytualny, rada miejska wniosła zapytanie do władz rządowych, czy odnośna uchwała byłaby zgodną z obowiązującemi ustawami.

Brzetysława. Nadżupan hr. Zichy, poruszył w radzie miejskiej sprawę skandalicznych nadużyć w tutejszym domu obłąkanych.

Paryż Jenerał Dodds składa następujący raport z stanu rzeczy w Dahomeju: Wojna w ścisłem znaczeniu już skończona, jednakże załoga Abomeyu staczać wciąż musi utarczki z oddziałami powstańczych partyzantów. W tych walkach w ciągu dni ostatnich ranni zostali dwaj oficerowie i wielu żołnierzy.

Paryż. Pogrzeb pani Grevy odbył się przy licznym udziale kół urzędowych.

Paryż. Powszechną uwagę zwraca, iż senat w całym szeregu drobnych spraw zajął stanowisko niechętne rządowi. Lubujący się w kombinacjach politycznych przypisują wpływowi Ferry'ego tę objawiającą się większą niezależność w działalności senatu.

Paryż. Dnia 7 b. m. oddał attaché poselstwa francuskiego w Bukareszcie papiery Artona, skonfiskowane przez rząd rumuński, sędziemu śledczemu Franqueville'owi. Oczekiwane są senzacyjne rewelacje.

Paryż Izba deputowanych odroczyła rozprawy nad interpelacją Millevoye do chwili wydania wyroku przez trybunał przysięgłych w sprawie przekupstw panamskich.

Paryż Izba przyjęła ustawę o karach za podniecanie w prasie do kradzieży, rabunku i podpalania, wraz z wprowadzoną wbrew życzeniu rządu przez senat poprawką ustępu o areszcie prewencyjnym.

Paryż. Izba przyjęła wnioski rządowe o karach za obrazę posłów obcych mocarstw w Paryżu. Gabinet stawiał kwestję zaufania.

Madryt. Policja przeszkodziła manifestacjom republikańskim w stolicy.

Zwycięstwo republikanów w stolicy jest faktem tem donioślejszym, iż od czasu zaprowadzenia monarchji poraz to pierwszy republikanie uzyskali mandaty stołeczne.

Prasa zachowawcza gwałtownie napada na Sagastę, pod którego rządami dojrzał republikanizm. Podczas gdy przy wyborach z 1891 r. otrzymali republikanie w Madrycie 22.000 gł., obecnie padło na ich kandydatów 27.000 gł. Monarchiści zamiast 34.000 gł. z 1891 r., zebrali tylko 22.000 głosów. Wskutek wyniku wyborów, podał się do dymisji mer stolicy. Mówią o bliskiej dymisji ministra spraw wewn. i kilku gubernatorów prowincyj.

Madryt Kuba wybrała 11 stronników ministerstwa, 9 zachowawców, 7 autonomistów i 3 dzikich. Portorico wybrało 11 stronników ministerstwa i 5 zachowawców.

Madryt Przypuszczalny skład kortezów wedle dotychczasowych obliczeń byłby następujący: 297 krzeseł zajmuje grupa Sagasty: 50 krzeseł republikanie, z których 20 krzeseł frakcja umiarkowana Castelara; 60 krzeseł zachowawcy, 16 krzeseł karliści, 9 krzeseł autonomiści kubańscy.

Madryt Dymisja mera Madrytu nie została przyjętą.

Bruksela. Król nie przyjmie deputacji komitetu plebiscytowego w jawnej audjencji, nie dozwala tego bowiem konstytucja, natomiast przyjmie piśmienną relację i na nią odpowie.

Ryga. Tutejszy pastor ewangielicki za udzielenie bezprawne ślubu prawosławnej z luteraninem, został skazany na karę ośmiomiesięczną więzienną.

Białogród. *Zastawa* zapowiada ze strony rządu akcję zmierzającą do zniesienia monopolu tytuniowego.

Białogród Były radykalny wiceprezydent skupczyny, obecnie kandydujący z Zajczaru, dr. Łazarz Illicz został aresztowany pod zarzutem morderstwa z pobudek politycznych i współudziału w tajnych stowarzyszeniach.

Sofja Egzarcha wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw metropolicie Klemensowi. Krok ten komentują, jako wielkie ustępstwo dla rządu.

Giełda krakowska.

Kleparz 8 marca 1893.

Dowozy były dziś dość skromne. Najwięcej jeszcze dostawiono pszenicy i owsa. Rychlik do siewu bardzo był poszukiwany, a cena dochodziła do 7 złr. Natomiast cokolwiek się obniżyła cena koniczyny. Zresztą nie źle się trzymały ceny zbożowe. Kupcy tylko wciąż mówili o ciężkich czasach, a to na tej podstawie, że nie można się spodziewać, żeby ceny twardego zboża poszły znacznie w górę, bo nie ma eksportu na wielki kamień, jak po inne lata bywało.

Ciekawem jest to zjawiskiem obecnie, że ceny ziemiopłodów prawie już wszędzie się zró[illegible] w całej monarchji, z czego wnosić można, że chyba większych zapasów u nas może nigdzie nie ma, skoro popyt targowy zdaje się być obliczony tylko na pokrycie konsumentów miejscowych.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·20 do 8·60; czerwona 8·15 do 8·45; żółta 8·10 do 8·25; żyto 6·70 do 6·85; jęczmień (browarny) 6·15 do 6·25; (na kaszę) 5·40 do 5·60; owies 6·50 do 7·—; rzepak 11·— do 11·60; proso 6·70 do 7·25; jagły 10·20 do 10·80; bób 5·25 do 5·75; tatarka 8·60 do 9·20; groch (drobny) 9·— do 10·—; koniczyna (czerwona) 66·— do 68·—; (biała) 69·— do 70·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 9·— do 10·—; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·25 do 6·50; fasola (biała) 10·20 do 10·70; kukurydza 5·— do 6·—; ziemniaki (celne) 2·— do 2·30; siano (cetnar) 2·60; słoma 1·90; masło (garniec) 2·40; jaja (kopa) 1·70; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 77·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 8 marca

Grand Hotel. A. Haselle z Pragi. — M. Wysocki z Iwonicza. — M. Mikolaschowa ze Lwowa. — Dr. L. Sawicki ze Lwowa. — St. Jabłonowski ze Lwowa. — T. Koraleff z Odessy.

Hotel Saski. A. Charczawski z Przemyśla. — A. Koenigstein z Wiednia — R. Kablig z Wiednia. — H. Oppenheim z Saksonji. — L. Karski z Bełzca. — L. Struszkiewicz z Tarnowa. — St. Szczepanowski, poseł do Rady państwa ze Lwowa. — O. Hallerowa z Jurzyc.

Hotel Drezdeński. Dr. A. Rawski z Wiednia. — A. Rogalewiczowa z Dąbrowy. — E. Fiebiger z Genewy. — Fl. Grużewski ze Skórzewa. — J. Stükhart z Wiednia. — Wł. Schwarz z Wiednia. — O. Blumen z Wiednia.

Hotel „pod Różą“. Wł. Zajkowski ze Stróży. — J. Rosenberg ze Lwowa. — K. Sobuda z Nowego Sącza. Fr. Joszt ze Lwowa. — W. Urbanowski z Poznania.

Hotel Pollera. A. Richmann z Żółkwi. — J. Treleaner z Wiednia. — R. Jung z Wiednia. — J. Znamirowski z Krynicy. — Wł. Woźniakowski z Król. Pol. T. Kunze z Cieszyna. — F. Kollatowicz z Kowala. — M. Borkiewicz z Piałonki — M. Pędracki z Galicji.

Hotel Krakowski. St. Ziembiński z Krakowa. — H. Kolisch z Zabierzowa. — J. Meschik z Wiednia. J. Paszyński z Jasła.

Hotel Centralny. M. Spitzer z Wiednia. — J. Schafer z Wiednia. — M. Schidlof z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Kałużniacki z Izdebnika. — J. Dankiewicz ze Lwowa. — K. Wróblewski ze Skawiny. — J. Traubner z Wiednia.

Hotel Narodowy. W. Włosik z Krzeszowic. — L. Prowaźnik z Przyrowa. — J. Kotas z Pragi. — F. Ciżl z Kladna. — Br. Zwoliński z Węgier. — J. Witowski z Gromnik.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 8 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.65 do 7.68; na wiosnę 7.50 do 7.52; na maj - czerwiec 7.44 do 7.47; żyto na wiosnę 6.54 do 6.57; na maj - czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj - czerwiec 5.03 do 5·02; owies na wiosnę 5.96 do 6.85; rzepak na luty 12.40 do 12.50; nowy rzepak —.— do —.—. Koniczyna biała 70.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60. słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.15 do 16.15; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.75 do 15.40; otręby 3.85 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 11.05, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.— do 4.65.

Mięso. Wołowe 28.— do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 69.— do 70.—; słonina biała bez opakowania 56.— do 57.60; łój 39.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.50 do 13.70; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (finm.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 8 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 8 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 110.— do 112.—; Fair Average 104.— do 106.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 8 marca.

Cukier na styczeń 17.82 do 17.85; na maj 17.90 do —; Rafinada 36.50 do 36.75.

Kursa krakowskie.

Z dnia 8 marca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 75
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Lwowa: 7^{8} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w. 10^{55} w. — **W kierunku Wiednia:** 5^{10} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — **W kierunku Warszawy,** 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w. — **W kierunku Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{50} po poł., 7^{5} w. — **Do Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w. — **Od Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — **Od Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{46} w. 8^{42} w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Oirtowski. Druk Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego